

Śmierć drogą do świętości

**Aby śmierć i świętość zrozumieć trzeba się narodzić
Na co dzień się z tymi słowami stykamy by je wyrzucić
Z naszego umysłu zagłuszyć tajemnicę umierania
Stwarzamy wrażenie, że ona nigdy nie dotknie mego życia**

**Pragniemy podążać drogą wygodnej naszej pychy
Takiej bez trudu bez zniesień i kujących kamieni
Władza pieniądze, co przyciągają świata grzechy
By wszystko i wszyscy nam służyli w niewolniczej cieni**

**Tym żyje świat budując pozorny swój ziemski raj
Mamy świadomość, że ktoś tam umiera rzecz to oczywista
Refleksja jest krótka widząc swe zyski dalej nalegaj
Ta twoja samolubna wiara nie jest w sercu czysta**

**Anioł śmierci nigdy o narodzonych nie zapomina
Chodź byś mieszkał w pałacu zdobył moc wpływania
Na czas, co płynie jest jego siłą policzył swe przybycie
A to, co żeśmy zdobili będzie marnością, w czasie przeminie**

**Kim jesteśmy, co czyjeś bycie mamy w swej pogardzie
Dla nas koniec świata to codzienne ulotne nasze życie
Przestańmy błądzić drogą jest Chrystus tam gdzie cierpienie
Tam czeka na nas światłość szczęście lub potępienie**

**Pierwszy święty to poganin wyrwany chłop z pola
To Szymon z Cyreny przymuszany staje się nie obojętny
Z Chrystusem bierze kszysz na ramiona z losem skazańca
Jezus cudownie serce mu otwiera w tajemnicy milczenia**

Hieronim Borkowski